

Terlecka, Małgorzata

"Średniowiecze", Paweł Czartoryski, [w:]
"Historia nauki polskiej", pod red.
Bogdana Suchodolskiego, Wrocław 1970
: [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 16/3, 612-616

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



gowicy. Zapożyczył się zaś generalnie u Gaetano Filangierego, przejmując jego określenie *pacifica rivoluzione*, czyli reformy. W związku z reformami uniwersytetów w Krakowie i w Wilnie muszę, acz rdzenny krakowianin, wyznać, że Komisja Edukacji Narodowej w dobie Sejmu Czteroletniego wyżej stawiała skuteczność reformy dokonanej w Wilnie, niż dość rychło załamaną reformę, pięknie podjętą, ale słabo kontynuowaną w Krakowie (tu s. 316 i nn). Na s. 321 i *passim* należałoby oczekiwać szerszego uwzględnienia Szkoły Prawa i Nauk Administracyjnych w Warszawie w dobie Księstwa Warszawskiego, jak i czołowego dzieła polskiego Oświecenia, jakim stał się Uniwersytet Warszawski. Jan Wincenty Bandtkie mówił na jego inauguracji, iż „pozostanie na zawsze chlubą Polski, że w drugiej połowie ostatniego wieku wychowanie naukowe młodzieży uznano za najgłówniejszy obowiązek rządu... Co atoli Komisja Edukacyjna składem rządu, winą czasów i stronnością prawa ograniczona, w niewykształconych zarysach stanowić mogła, oglądamy dziś w zbliżonej dokładności...” (cytuje według mego zbioru: *Historia i Współczesność*, 1967, s. 186).

Na s. 363 zasługiwałyby na szersze omówienie wkład Carosiego do poszukiwań górniczych, o czym pisze ostatnio doc. Z. Wójcik. Na s. 406 warto postulować ukazanie przejścia od li protekcyjizmu do interwencjonizmu w stylu nowych prądów. Nie rozumiem poglądu K. Opałka, według którego nurt ten (pierwszy) „w latach osiemdziesiątych wyraźnie słabnie”. Wprost przeciwnie, rośnie w poczynaniach i reformach rządowych, triumfuje w projektach „konstytucji ekonomicznej” i innych w dobie Sejmu Wielkiego. Myślę, że wiąże się to u Kazimierza Opałka z dość tradycyjnym rozumieniem recepcji fizjokratyzmu w Polsce, w którym to zresztą zakresie badacz ten ma duże zasługi, ale miesza — moim zdaniem — niekiedy tylko werbalne i ogólnikowe pojęcia z sensem danych, szerzej pojętych myśli i projektów. Narażony jest na to prawie każdy badacz danej recepcji, jeśli nie potraktuje jej, jak to najczęściej bywa, jako luźnej adaptacji. Nie zgadzam się też z opinią Kazimierza Opałka, aby dzieło Adama Smitha o *Bogactwie narodów*, wydane w roku 1776, czy to bezpośrednio, czy to za tym lub owym pośrednictwem, nie było w Polsce szerzej znane przed ostatnimi laty Sejmu Wielkiego.

Z uzupełnień: prace kodyfikacyjne nie pozostały tylko w sferze projektów. Idee humanitarne, reprezentowane przez Józefa Szymanowskiego, stały się prawem w ustawie o sądach sejmowych. Prawda, sam też nie zdawałem sobie z tego sprawy, pisząc przed laty *Dzieło Sejmu Czteroletniego*.

Oto garść proponowanych poprawek, które stanowią drobny przyczynek do całości omawianej książki.

Bogusław Leśnodorski

Paweł Czartoryski: *Średniowiecze*

Wśród rozlicznych problemów, jakie wyrastają przed historykami polskiej myśli naukowej, zagadnienie syntetycznego przedstawienia dorobku polskiej nauki w okresie średniowiecza jest wyjątkowo trudne i skomplikowane. I to z wielu względów. Sam wybór epoki, którą nie tak dawno jeszcze kwitowało się pogardliwym określeniem „wieków ciemnych”, zmusza badacza do szczególnej skrupulatności w analizie materiałów źródłowych i bardzo starannego wyważania ocen. Jest to bowiem okres, kiedy w Europie, po wywróceniu starego porządku z czasów rzymskich i burzliwych czasach wędrówek ludów wyłaniają się i rozwijają nowe narody, tworzą się nowe formy państwowości, powstają nowe kierunki myślenia, poglądy i obyczaje, składające się na całokształt czynników, które w jakimś stop-

niu uformowały i naszą mentalność — mentalność człowieka XX wieku. Kultura współczesnej Europy bardzo wiele zawdzięcza wiekom średnim, chociaż dziś rzadko to sobie w pełni uświadomiamy. Ale też dlatego właśnie tak ważny jest prawidłowy obraz nie tylko zachodzących wówczas przemian gospodarczo-społeczno-politycznych, lecz również ówczesnej kultury umysłowej, całego klimatu intelektualnego, w którym powstawały nowe prądy w nauce, mające swój udział w dziejach najwyższych osiągnięć umysłu ludzkiego. Tymczasem nad wieloma ocenami tych czasów, zawartymi w naukowej literaturze przedmiotu, jaką dziś dysponujemy — zaciążyło stanowisko typowe dla badaczy katolickich. Uczeni ci — przede wszystkim historycy filozofii (gdyż głównie ta dziedzina wiedzy w średniowieczu była przedmiotem badań) — wyrażali w swych dziełach głębokie przekonanie, że cała kultura średniowiecza jest teocentryczna, zarówno w formie jak i w treści, a teologizm jest najbardziej znamioną cechą ówczesnej myśli naukowej. Zgodnie z tym stanowiskiem, wszystkie osiągnięcia filozoficzne i naukowe najwybitniejszych umysłów średniowiecza powstawały w ścisłym związku z religią i jej ideałami, a od osobistych poglądów badaczy zależało, czy traktowali to jako objaw pozytywny, czy negatywny. Samego założenia jednak na ogół nie kwestionowano: zgodnie z nim — średniowiecze było wiekiem wiary. Jest to niewątpliwie wygodna etykieta, ułatwiająca zamazywanie rzeczywistych konfliktów występujących w średniowieczu i łagodzenie przeciwieństw. Ale jak każda etykieta — jest jednostronna i określa tylko jeden aspekt kultury średniowiecza.

Zaciążyła ona w pewnej mierze jednak i nad powszechną opinią na temat średniowiecza polskiego. I tu trzeba dobrze zdać sobie sprawę, że przy badaniach dziejów polskiej kultury umysłowej w wiekach średnich do trudności takich samych jak przy pracy nad syntezą średniowieczną powszechnego dołączają się trudności wynikające z odmienności zjawisk kulturowych na ziemiach polskich. Polska bowiem włączyła się do życia intelektualnego epoki późno i mniej więcej do końca XIV stulecia wykorzystywała jedynie osiągnięcia stojącej już na wysokim poziomie Europy zachodniej, nie wnosząc — poza nielicznymi wyjątkami — niczego oryginalnego do jej dorobku. Fakt ten zaważył w sposób istotny na dotychczasowych ocenach polskiego średniowiecza i na stanie badań nad nim. Wystarczy uprzytomnić sobie, że do tej pory nie było ani jednego, nawet skrótowego, syntetycznego ujęcia historii nauki w tym okresie lub chociażby tylko historii wybranych dyscyplin. Nauka została całkowicie wtopiona w dzieje ówczesnej filozofii. Badania nad historią tej ostatniej — prowadzone przed II wojną światową — zostały podsumowane w bardzo wziętych opracowaniach W. Tatarkiewicza i W. Wąsika. Po wojnie nastąpiło duże ożywienie w pracy badawczej nad źródłami polskiej średniowiecznej myśli filozoficznej (głównie działalność Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej Instytutu Filozofii i Socjologii PAN), ale po pierwsze — nacisk został słusznie położony przede wszystkim na wyszukiwanie i opracowywanie samych tekstów, a po drugie — badań tych nie prowadzili historycy nauki. Starannie przygotowywane obchody dla uczczenia sześćsetnej rocznicy założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego były inspiracją do wydania szeregu cennych publikacji dotyczących dziejów tej uczelni, siłą rzeczy nie obejmowały one jednak całokształtu problemów polskiej średniowiecznej myśli naukowej. I w potocznej opinii społeczeństwa po dawnemu pokutowało przekonanie, że polskie średniowiecze to przede wszystkim barwna historia polityczna naszych zwycięstw i przegranych, fragment dziejów bohaterstwa narodu polskiego, ówczesna zaś kultura umysłowa nie warta jest poważniejszego zainteresowania. Bujny rozkwit nauki polskiej w czasach Renesansu również zaciążył i na ocenie nauki średniowiecznej, i na stanie badań nad nią. Toteż nie można się zbyt dziwić, że nasi uczeni woleli raczej zajmować się badaniami nad twórczymi osiągnięciami polskiego odrodzenia, niż podejmować pio-

nierski trud niewdzięcznej pracy nad dziejami myśli naukowej w lekceważonym okresie.

Jak z powyższego wynika, Paweł Czartoryski, autor omawianego opracowania historii nauki polskiej w średniowieczu, miał przed sobą zadanie wyjątkowo ciężkie i odpowiedzialne. Przypadło mu bowiem w udziale przeorywanie się przez nieopracowane źródła, przez stereotypy skostniałych ocen i naświetleń, przez błędne interpretacje. Istotną pomocą były dla niego cząstkowe opracowania, jakich dostarczyli mu, zgodnie z założeniem przyjętym dla całej *Historii nauki polskiej*, specjaliści różnych dziedzin, a które dotyczyły nie tylko zagadnień związanych z historią nauki polskiej w średniowieczu, ale również historii politycznej, społecznej i gospodarczej. Z tych wszystkich materiałów stworzył nowy, syntetyczny obraz dziejów polskiej myśli naukowej w średniowieczu, który teraz będzie przez długi czas podstawą kształtowania się nowego spojrzenia na ten okres w naszym społeczeństwie. Przyjrzyjmy się więc pokrótce głównym elementom tego nowego obrazu.

Całość dziejów nauki polskiej w średniowieczu dzieli autor na trzy okresy: 1) od początków państwa polskiego aż do końca XII stulecia; 2) wieki XIII i XIV; 3) od powstania uniwersytetu w Krakowie u schyłku XIV w. do połowy XV w. — umownie pojętej jako granica średniowiecza. Szczegółowe rozważania nad polskim dorobkiem naukowym poprzedzone są każdorazowo wprowadzającymi rozdziałami ukazującymi w lapidarnym skrócie najbardziej charakterystyczne cechy klimatu intelektualnego i główne kierunki myślenia w średniowieczu powszechnym. Pragnąc bowiem ukazać specyfikę dziejów polskiej myśli — czyli to, co stanowi o jej odrębności i oryginalnym charakterze — trzeba najpierw przedstawić chociażby najogólniej to wszystko, co ją wytworzyło, czyli kulturę umysłową średniowiecznej Europy. W pewnej mierze jednolity charakter ówczesnej kultury intelektualnej sprawił, że ramy organizacyjne, w jakie ujęta była wówczas nauka, metody, jakimi się posługiwała, główna problematyka życia umysłowego, były w zasadzie wszędzie takie same. Różnice między środowiskami naukowymi występowały dopiero przy rozwiązywaniu problemów, przy wyborze pierwszoplanowych zagadnień badawczych, które z czasem przesądzały o odrębnym charakterze całych ośrodków. Polska, tworząc początki swej kultury umysłowej wtedy, gdy Europa zachodnia miała już tę kulturę ukształtowaną, okrzepniętą i dalej poszukującą nowych dróg myślenia — obficie korzystała z gotowych wzorów. I korzystała dobrze. Już od XIII stulecia — szczytowego okresu rozwoju zachodniej scholastyki — Polacy biorą żywy udział w uniwersyteckim życiu Europy. Do końca XIV wieku możemy się wylegitymować wykształceniem rodzimego systemu prawnoustrojowego i rozwiniętym szkolnictwem na poziomie szkół katedralnych i klasztornych. A z chwilą, gdy w Krakowie powstaje pierwsza polska uczelnia wyższa, nadrabiamy opóźnienia w stosunku do Zachodu w tak szybkim tempie, że lata 1400—1450 przynoszą wręcz imponujący dorobek. Program i struktura uniwersytetu, cała koncepcja nauki uniwersyteckiej, mimo niewątpliwego oparcia się na wzorach europejskich, noszą znamiona dojrzałości, której nie mogłoby dać czyste naśladownictwo. Uczni polscy rozwijają studia naukowe we wszystkich prawie dziedzinach wiedzy, dochodząc do znacznych osiągnięć. Kultura umysłowa promieniując z ośrodka krakowskiego na cały kraj, przez coraz bardziej gęstą sieć szkolną dochodzi do całego prawie społeczeństwa w skali niespotykanej na ogół w tych czasach. W wiek Odrodzenia nauka polska wkracza już jako równorzędny prawie partner nauki zachodnioeuropejskiej, mającej za sobą o tyle dłuższy okres rozwoju.

Niewątpliwie ważną sprawą było ukazanie wkładu polskiej myśli naukowej średniowiecza do powszechnych dziejów nauki, udziału polskich uczonych w ogólnoeuropejskim życiu naukowym. Praca P. Czartoryskiego spełnia zresztą to zadanie z nawiązką, kreśląc sylwetki Witelona, Mateusza z Krakowa, żeby wymienić tylko

najwybitniejszych, ukazując rolę polskiej doktryny prawa narodów, czy udział Polski w międzynarodowym ruchu koncyliarystycznym. *Nota bene*, warto tu zwrócić również uwagę na pewien zabieg, jaki autor stosuje w swej syntezie, a mianowicie — obok zestawienia osiągnięć nauki polskiej z ówczesnymi osiągnięciami zachodniej Europy, co zawsze czyniono i, co, z powodu nierównego startu, zawsze wychodziła na niekorzyść Polski — porównuje kształtowanie się kultury umysłowej w Polsce z analogicznymi procesami w Europie środkowej i północnej. Dzięki temu czytelnik otrzymuje właściwsze zestawienie proporcji i słuszniejszy dobór układów odniesienia.

Ale przede wszystkim autor pokazał znaczenie średniowiecznej nauki polskiej dla rozwoju polskiej kultury umysłowej. To bowiem, że w czasach Odrodzenia powstało dzieło Kopernika, że nastąpił tak świetny rozwój myśli społecznej i że było możliwych tyle innych osiągnięć — zawdzięczamy dorobkowi średniowiecza. Taki właśnie kierunek badań, taka ogólna koncepcja nauki, takie wreszcie wyczulenie na współczesne zamówienia społeczne, jakie uformowały się w wiekach średnich, stały się podstawą bujnego rozkwitu życia umysłowego w wiekach następnych. I wydobyte tego właśnie aspektu dziejów nauki polskiej w średniowieczu oraz ukazanie tych dziejów jako pierwszego etapu w ciągłym, nieprzerwanym procesie kształtowania się polskiej kultury umysłowej jest chyba największym walesem pracy P. Czartoryskiego.

Dzięki bogactwu materiału pieczołowicie zebranemu w omawianej syntezie, czytelnik może się przekonać, że okres średniowiecza był epoką żywych zainteresowań naukowych, epoką, w której powstało wiele głębokich i oryginalnych myśli zarówno w dziedzinie nauk o przyrodzie, jak i w dziedzinie wiedzy o społeczeństwie. Dzieło P. Czartoryskiego zadaje ostateczny cios opinii o polskim średniowieczu jako o okresie intelektualnie martwym.

Ale im większą rangę naukową ma omawiana historia polskiej myśli naukowej w średniowieczu, tym bardziej zwiększają się wobec niej nasze wymagania. B. Suchodolski we *Wstępie o powszechnej i polskiej historii nauki*, będącym swoistym programem badawczym całej *Historii nauki polskiej*, pisze, że prawidłowe przedstawienie dziejów nauki winno zawierać analizę przemian stosunku nauki do religii, filozofii i sztuki, jako pozostałych składników tworzących wraz nauką kulturę intelektualną — z jednej strony i do praktyki społecznej i produkcyjnej z drugiej strony. Stosunki te, rzecz jasna, będą się zmieniać w poszczególnych epokach historycznych, rola i znaczenie wymienionych części kultury będą różne w różnych okresach, ale postulat ukazywania nauki w powiązaniu z innymi formami świadomości człowieka jest chyba zawsze obowiązujący. Tymczasem synteza P. Czartoryskiego pokazuje wyraźnie proces wyodrębniania się świeckiej myśli naukowej z dominujących wówczas rozważań teologiczno-metafizycznych, przedstawia również dobitnie, jak dalece ówczesna nauka polska odpowiadała konkretnym potrzebom społecznym i państwowym. Natomiast ogólny obraz kultury polskiej w średniowieczu jest tu niekompletny — brakuje w nim sztuki. Architektura, sztuki piękne, muzyka i literatura są skwitowane może stronicą w sumie (jeśli pozberamy ledwo parozdaniowe wzmianki rozsiane w całym tekście). Naturalnie, że rozwój tej dziedziny twórczości człowieka, proporcjonalnie do następnych okresów, w średniowieczu jest w Polsce stosunkowo skromny. Ale jednak nie na tyle, aby go prawie całkowicie wyłączyć z rozważań (podobną sytuację znamy zresztą z terenu nauki średniowiecznej...). Chociaż wówczas raczej przenosimy na grunt rodzimy obce wzory, chociaż początkowo korzystamy z twórczości obcych artystów, to jednak w sumie historia polskiej sztuki średniowiecznej ma się czym pochwalić, zarówno ogólnym poziomem w skali krajowej, jak i — w mniejszym stopniu — w skali europejskiej. Wystarczy wymienić przykładowo choćby unikalne w całej Europie

plaskorzeźby romańskie na kolumnach w Strzelnie, nie mówiąc już o powszechnie znanych drzwiach katedry gnieźnieńskiej. Sztuka jest chyba właśnie najbliższa nauce. Podobnie jak nauka, jest pewną wizją rzeczywistości, wyrażoną jedynie odmiennymi środkami wyrazu. A nauka z kolei, jeżeli ma być nauką prawdziwą, musi zawierać pewien element twórczej inspiracji. W pewnej mierze obie te dziedziny uzupełniają się wzajemnie i oddziałują na siebie. I dlatego sądzę, że nie można w pełni ukazać obrazu dziejów nauki bez jednoczesnego zarysowania współczesnej im historii dorobku artystycznego. Naszą dzisiejszą myśl naukową dopełniają śmiało wizje sztuki nowoczesnej, określone ideały estetyczne rzutują w jakiejś mierze na kształt naszych idei naukowych. Czy nie należy sądzić, że w Polsce średniowiecznej słynne drzwi gnieźnieńskie, wyciosana w drzewie postać Madonny z Krużlowej, czy muzyka chorału gregoriańskiego miały swój udział w kształtowaniu się ówczesnych postaw intelektualnych i razem z osiągnięciami myśli naukowej składały się na określoną wizję świata w oczach Polaka średniowiecznego? Myślę, że rozszerzenie obecnej syntezy o problematykę ówczesnej twórczości artystycznej i jej związków z nauką, byłoby zabiegiem bardzo pożytecznym.

W przyszłości warto chyba również bardziej ujednoczyć styl całości dzieła. W obecnej formie syntezy pewne partie napisane są żywo, można wyczuć w nich osobiste zaangażowanie autora. Np. rozdział o Witelonie, ujęcie zagadnień związanych z problematyką społeczno-ekonomiczną. Niektóre rozdziały natomiast rażą nieco zbyt suchym potraktowaniem tematu, przeważa w nich relacja faktograficzna. Przykładem mogą tu być między innymi pewne partie rozdziału o historiografii.

Dyskusyjny może być układ konstrukcyjny pracy — np. czy odrębności kultury umysłowej w Polsce w stosunku do Europy nie powinny być potraktowane obszerniejszym rozdziałem i przedstawione raczej na końcu pracy, przy podsumowaniu dorobku myśli naukowej polskiego średniowiecza? Stwierdzenie jakichkolwiek odrębności jest już jakąś oceną, a ocena powinna chyba wynikać z analizy przedstawionego materiału.

Niezależnie jednak od tych uwag, wysokie walory pierwszego naukowego opracowania polskiej historii nauki w średniowieczu przesądzają o jego wartości naukowej i społecznej.

Małgorzata Terlecka

Paweł Rybicki: *Odrodzenie*

Przedsięwzięta przez Pawła Rybickiego synteza dziejów nauki polskiej doby odrodzenia rozbita jest na dwie części.

Część pierwsza pod tytułem *Rozwój nauki polskiej w latach 1450—1600 na tle warunków społecznych i kulturalnych* zawiera próbę generalnego ujęcia wiedzy o polskiej renesansowej nauce. Ten ogólny rys rozpada się na rozdziały, z których pierwszy oferuje czytelnikowi charakterystykę okresu odrodzenia jako takiego, drugi charakteryzuje czasy odrodzenia w Polsce, trzeci zajmuje się instytucjami i ludźmi nauki, a czwarty poświęcony jest pojmowaniu nauki i naukowym metodom.

Część druga przedsięwziętej przez Pawła Rybickiego syntezy nosi tytuł *Historia nauk szczegółowych* i w 12 rozdziałach przedstawia dorobek polskiej renesansowej nauki w zakresie poszczególnych dyscyplin. Poczet tych dyscyplin otwierają — w rozdziale pierwszym i drugim — nauki matematyczne wraz z astronomią i astrologią. Bardzo dobrze się stało, że właśnie one wysunięte zostały na czoło i że właśnie w szerokim kontekście rozwoju dyscyplin matematycznych w ówczesnej Polsce jawi się przed oczyma czytelników dzieło Mikołaja Kopernika. Jakże słusznie sformułowana jest odpowiedź na pytanie, na czym szczególnie polegał związek Koper-